Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Środa 5 maja 1920. Nr. 122.

Nasza ofenzywa rozwija się nadal pomyślnie.

Na Polesiu rozbito doszczętnie 415 pułk bolszewicki.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 3 maja:

Na Podolu i Wołyniu nasza ofenzywa w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. Na Polesiu **oddziały nasze w śmiałym wypadzie rozbiły doszczętnie 415 pułk bolszewicki, zdobywając trzy działa z zaprzęgami, cztery karabiny maszynowe oraz kilkudziesięciu jeńców.** Na Białej Rusi samolot eskadry wielkopolskiej, prowadzony przez sierżanta Łagota, w trakcie wywiadu na stacyę Prjamino został zaatakowany przez trzy aeroplany nieprzyjacielskie. Jeden z nich uszkodzony ciężko w walce powietrznej, zmuszony został do wylądowania na naszym terenie.

Na Litwie sytuacya bez zmiany.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński**, pułkownik.

Zdobycie Szargorodu.

Olbrzymia zdobycz wojenna. — Minimalne straty polskie.

Warszawa (tel. wł.). Wedle nadeszłych tu relacyi z działań wojennych na Ukrainie dnia 1-go b. m., **wojsko polskie zajęło miasteczko Szargorad, na północny wschód od Mohylewa.**

O ogromie zdobyczy wojennej świadczy fakt, że **zdobycz na jednym tylko odcinku Winnicy oszacowali rzeczoznawcy na trzy miliardy kor.**

STRATY WOJSK NASZYCH SĄ NIEZWYKLE NISKIE.

Tak np. jedna dywizya polska miała ogółem w zabitych 1 oficera i 3 szeregowców, a w rannych 11 szeregowców, a inna dywizya miała ogółem 4 zabitych.

Wojska czerwone w panicznej ucieczce!

Warszawa. (Telef.) Z poważnych sfer wojskowych otrzymał wasz korespondent następujące informacye: Wiadomości otrzymane z pola bitwy **stwierdzają paniczną ucieczkę wroga,** którego nawet doborowe oddziały jazdy polskiej z trudem doganiają. **Tem tłumaczyć należy małą stosunkowo ilość wziętych do niewoli jeńców armii czerwonej, których liczba w czasie od 25 kwietnia do 1 maja nie przekroczyła 25 tysięcy żołnierzy i oficerów. Błąd jednakże** popełniłby, wnioskując, że **cofanie się armii generała Zwiezdowa posiada charakter zorganizowanego odwrotu, przeczą temu relacye naszych lotników,** zapuszczających się głęboko ponad teren rosyjski. Szlaki kolejowe i tory prowadzące za Dniepr ku Bachmaczowi zabite są wojskami, taborami, lazaretami itp. **Rozgrywają się tu krwawe starcia między poszczególnymi oddziałami wojskowymi o zdobycie pomieszczenia w pociągach. Oddziały ukraińskie zaś się potworzyły na tyłach wojsk bolszewickich, niszczą ich połączenia wysadzają mosty** kolejowe itp. Powiększa to jeszcze bardziej popłoch cofającej się armii. **Nie ulega wątpliwości,** że posunięcie naprzód **oddziałów kawaleryi** pozwoliłoby **na opanowanie wielkich terenów nawet lewobrzeżnych. Jednakże dowództwo naczelne wolało zrezygnować z takich efektów i postępować planowo naprzód.**

Czeska bezsilna złość z powodu zwycięstw polskich.

Praga (PAT). Wiadomości o niespodziewanych a znakomitych postępach wojsk polskich na Ukrainie odbiły się żywem echem i w prasie czeskiej. Organ narodowych demokratów „Narodni Listy" pierwszą wiadomość o przełamaniu frontu bolszewickiego przez wojska polskie podał pod tytułem: **„Piłsudski pobił doszczętnie wojska czerwone"**, nie dodając zresztą żadnego komentarza. Pisma socyalistyczne czeskie wykorzystują sukcesy orężne polskie w tym kierunku, aby **wykazać rzekomy imperyalizm polski i rozdzierać szaty nad niezgodą wśród Słowian.** „Prawo Lidu" i „Czeskie Słowo" **wygrażają Polsce odwetem rosyjskim (!).** Wychodzący w Morawskiej Ostrawie organ socyalistyczny „Duch Czasu" zapowiada, że **za trzy miesiące na pewne wojska czerwone staną przed bramami Cieszyna (?!).** Pismo wzywa naród czeski, aby się organizował w czerwone szeregi, aby w odpowiednim momencie mógł powitać nadchodzące wojska czerwone.

Rektyfikacya granicy polsko-niemieckiej.

Wypadła ona na korzyść Polski.

Warszawa (tel. M.). **Komisya graniczna, złożona z przedstawicieli państw ententy i Rzeszy niemieckiej, ustaliła definitywnie północno-zachodnią granicę polską, zmieniając w licznych punktach linię demarkacyjną na korzyść państwa polskiego. W odcinku Pilskim udało się pozyskać dla Polski ogromne przestrzenie lasów i pięć wielkich wsi. W odcinku złotowskim uzyskano Wielkie Bory Lutowskie, prawie cały las Jazdrówki i szereg wsi w odcinku Człuchowskim. Przyłączono również do Polski wielką część olbrzymiego boru Eisenbrueck,** oraz cały szereg graniczących z nim miejscowości. **Są to wyniki dla Polski nadzwyczajnie korzystne. — Przedstawiciel rządu niemieckiego, major Schieckhut, zgłosił** u przewodniczącego komisyi granicznej, majora angielskiego Goodycara, **protest przeciw tej decyzyi. Protest niemiecki został przez komisyę graniczną odrzucony.** — W odcinku pilskim Niemcy wycofali już swe wojska i władze, zaś w innych mają to uczynić niebawem.

Co Polska zrobi z bolszewikami.

Pytanie na czasie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 3 maja.

(A.) Że bolszewicy utają obecne i najbliższe zwycięstwa wobec rosyjskiej opinii publicznej, nie ulega wątpliwości.

A nawet gdyby przyznali się coś niecoś do niepowodzeń, nazwą je w swojej prasie „chwilowemi". Przypomną, że Kijów już parę razy był w rękach i Ukraińców i Denikina, mimo to zaś ostatecznie bardzo prędko znalazł się znowu w posiadaniu bolszewików.

Takiej taktyki chwycą się bolszewiccy dygnitarze na zewnątrz.

Lecz **między sobą,** w kółku zamkniętem, pp. komisarze komunistyczni nie będą mieli min zbyt mądrych. **Wobec siebie samych będą musieli przyznać, że wszelkie ich przechwałki, iż Rosya sowiecka nie potrzebuje się liczyć z Polską, były tylko przechwałkami. Naprawdę właśnie Polska tworzy jedyną poważną siłę, która może zmusić Rosyę sowiecką do kapitulacyi na całej linii.**

Nikt z postronnych nie wie, jakie są dalsze plany wodza polskiego.

To pewna przecież, że ów **Wódz Naczelny,** będąc równocześnie wspaniałym i daleko patrzącym w przyszłość politykiem, **poprowadzi wojnę w taki sposób, aby służyła ona właśnie jak najlepiej potrzebom politycznym odbudowanej Polski.**

Interes odbudowanej Polski wymaga, aby na granicy wschodniej sąsiedzi nasi nie byli zbyt silni.

Dlatego Polska pomaga teraz do odbudowania Ukrainy. Dzięki temu imperyum rosyjskie będzie podzielonem. Ukraina nie będzie tak silną, jak Rosya carska.

A Moskwa właściwa?

Ta Moskwa, pozbawiona węgla ukraińskiego, urodzajnej ziemi ukraińskiej, stepów ukraińskich, umożliwiających hodowlę bydła na wielką skalę, — ta Moskwa również nie zdoła się wzbić na taki stopień potęgi, na jaki się wzbiła w XVIII. wieku, zagarnąwszy pod koniec XVII wieku całą Ukrainę zadnieprzańską.

Czy w interesie politycznym państwa i narodu polskiego leży, aby po takiem osłabieniu Moskwy, przez oderwanie od niej Ukrainy, powalić także o ziemię i bolszewików?

Na to pytanie odpowiedź nie jest rzeczą trudną.

Pięć wieków konsekwentnej polityki zaborczej, uprawianej nieustannie przez carów moskiewskich i cesarzy rosyjskich, **rozwinęło w plemieniu moskiewskiem żądzę ciągłych zdobyczy i głód stały ziemi.**

Ten popęd do brania cudzej ziemi zostanie w Moskalu. Osłabnie przecież nieco i nie będzie tak umiejętnie kształconym, gdy przez czas jeszcze dłuższy — dla naszych interesów polskich możliwie jak najdłuższy, — na Kremlu w Moskwie będą siedziały Leniny, Troccy i Radkowie. Bo wtedy trudności wewnętrzne, administracyjne, aprowizacyjne, komunikacyjne, polityczne, społeczne będą tak duże, niezadowolenie tak żywe i tak powszechne, degeneracya fizyczna i umysłowa tak ogólna, że owa **Rosya sowiecka, mimo wszelkie propagandy socyalne, nie będzie zdolną podjąć wojny w wielkim stylu.** A zanim się Rosya ocknie, wyleczy z ran, wzmoże na siłach, upłynie masa czasu. Polska będzie mogła przez te lata się skonsolidować, poprawić administracyę, podnieść szkolnictwo, wychować przynajmniej jedno pokolenie lepiej pod względem fizycznym i umysłowym, uzupełnić sieć kolejową, pobudować własne fabryki amunicyi, podnieść wydajność roli, **słowem, zrobi się wielkiem państwem europejskiem, które nie będzie się potrzebowało obawiać wyniszczonej i moralnie znękanej Moskwy.**

Wolno zatem przypuszczać, że po upływie dwóch tygodni, gdy operacye wojskowe dopną swego celu, rokowania pokojowe z bolszewikami będą się mogły rozpocząć.

Pp. komisarze ciężko w każdym razie zapłacą za koncept pana Cziczerina, aby się upierać przy odrzuceniu Borysowa, jako miejsca rokowań i aby się skarżyć na Polskę wobec Ententy.

Jest nawet wielkie pytanie, czy rząd polski zgodzi się na pana Cziczerina, jako przedstawiciela Moskwy podczas rokowań, skoro tenże tak ciężko obraził Polskę.

Polityka bolszewików w stosunku do Polski była od samego początku złą i fałszywą. Dzisiaj zbierają też oni jej gorzkie owoce.

Jenerał Szeptycki o wojnie i pokoju.

(Od specyalnego korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Zamieszczony poniżej wywiad naszego specyalnego korespondenta z Generałem Szeptyckim nadszedł do Krakowa z dość znacznem opóźnieniem. Generał Szeptycki udzielił go bowiem na kilka dni przed rozpoczęciem kontrofenzywy polskiej na Ukrainie. Mimo wszystko, uwagi wodza naszego na froncie litewsko-białoruskim nie straciły na aktualności, a ze względu na obraz nastrojów frontowych jaki tam znajdujemy, tudzież ze względu na charakterystyczną opinię jednego z naszych najwybitniejszych komendantów o bolszewikach, są one i nadal bardzo ciekawe. Red.

Mińsk Litewski, 29 kwietnia.

Przed kilku dniami przyjęty zostałem przez generała broni Wojsk Polskich Szeptyckiego, obecnie dowódcę IV armii. Wywiad nastąpił w **gmachu Dowództwa**, położonym przy jednej z **najcichszych ulic miasta** w b. obszernym i **słonecznym gmachu szkolnym**. Bije przedewszystkiem w oczy czystość, ład, porządek, surowa dyscyplina i ten miły, sympatyczny nastrój, chwytający za serce każdego Polaka, gdy widzi postępy wojskowości polskiej.

Do gabinetu Generała wchodzę, poprzedzony **przez jego adjutanta osobistego**, niestrudzonego **porucznika ks. Lubomirskiego**. Spotyka mnie **wyniosła postać bohatera** walk polsko-boszewickich, o czarującym uśmiechu, ujmującej powierzchowności, oczach bystrych o stalowym połysku uwydatniających hart woli i ducha.

Na pierwszy ogień rzucam pytanie o pertraktacyach pokojowych z bolszewikami.

Pertraktacye pokojowe nic mnie nie obchodzą, podkreśla uprzejmie, lecz stanowczo generał. **Jestem żołnierzem a nie dyplomatą.** Zadaniem moim, z woli Naczelnego Dowództwa, **jest zwycięska walka z naszymi wrogami.**

Świeżo naprzykład dokonaliśmy świetnego wypadu na jednym z odcinków, bronionych przez podwładną mi armię. **Operacya powyższa uwieńczona została bardzo dobrym skutkiem.** Zaznaczyć należy, iż **ofenzywa bolszewicka trwa na naszym froncie od dwóch tygodni bez przerwy.** Bolszewicy rozporządzają ogromną ilością artyleryi i amunicyi, której bynajmniej nie oszczędzają. **Atoli bohaterski żołnierz polski odparł ofenzywę bolszewicką, zadając olbrzymią klęskę nieprzyjacielowi.**

Przedewszystkiem odparliśmy bolszewików o jakieś 15 kilometrów w tył, następnie zabraliśmy im 8 dział, w tej liczbie kilka ciężkich, zdobyliśmy też 40 **kulomiotów** i wzięliśmy wielką ilość jeńców do niewoli.

Zwycięstwo nasze do pewnego stopnia likwiduje obecną ofenzywę bolszewicką. Nie należy się jednak łudzić, gdyż likwidacya powyższa jest tylko chwilową. Po pewnym czasie bowiem bolszewicy znowu zbiorą swe rozgromione oddziały wojskowe i znową siłą uderzą na nas. **Nie wątpię jednak, iż ofenzywa ich znowu rozbije się o bohaterskie piersi naszych żołnierzy.**

Ofenzywę bolszewicką uważać możemy za nieudaną. Nie tylko stawiliśmy jej czoło, ale podjęliśmy nawet kontrofenzywę aby wyzyskać zwycięstwo nasze pod względem strategicznym. Akcya w tym kierunku dała pomyślne wyniki.

Jaki jest nastrój armii bolszewickiej, zapytałem.

W zasadzie nastrój jej jest wojowniczy. Zapewne **sterroryzowane społeczeństwo rosyjskie pragnie pokoju, atoli na froncie nie wyczuwamy tego wcale.** Zachowanie się bolszewików staje się coraz bardziej agresywnem. Na szczęście działania w tej mierze kończą się zwykle dla nich niepomyślnie.

Czem wytłumaczyć można obecną ofenzywę bolszewicką przy równoczesnem prowadzeniu pertraktacyi pokojowych, **stawiam pytanie.**

Bolszewicy pragną prawdopodobnie zjawić się na konferencyę pokojową z jakimś pozytywnym rezultatem i **starają się odnieść na naszym froncie** chociażby lokalne zwycięstwo, aby wyzyskać je, jako atut przeciwko nam. Gra bolszewicka jest jednak dość przejrzystą i jak dotąd chybia celu.

Przechodzimy do spraw lokalnych.

Zdobywca m. Mińska wkroczył doń po raz pierwszy w dniu 8 sierpnia r. z., gdy wydana przezeń wielka bitwa bolszewikom zakończyła się rozgromem zupełnym zastępów komunistycznych. Jako ówczesny dowódca frontu litewsko-białoruskiego, generał Szeptycki zdobył oprócz Mińska Borysów i Bobrujsk, i posuwał się coraz bardziej na wschód, dążąc do naszych granic historycznych r. 1772, odtąd był kilkakrotnie w Mińsku, aż zjechał tu na stałe.

Uważa je za miasto sympatyczne, zewnętrznie dobrze utrzymane.

Magistrat tutejszy boryka się z trudnościami finansowemi, które bardzo trudno usunąć.

Władze wojskowe starają się przyjść miastu z pomocą. Porządek w mieście rozmówca mój uważa za wzorowy. Policya funkcyonuje tu doskonale. W mieście jednak nie brak adeptów bolszewickich, których podwładne mu organy starają się utrzymać w karbach. Od czasu przybycia do Mińska sztabu armii, zyskano większy aparat dla przeciwdziałania akcyi wyznawców Lenina i Trockiego. **Obywatele tutejsi bez różnicy wyznania i narodowości zadowolnieni są z obecnego stanu rzeczy, który zapewnia im bezpieczeństwo osobiste i pozwala na kontynuowanie spokojnej pracy.** Okres ten, ważny dla każdego mieszkańca i dla całego miasta, trwa już od 9-ciu blisko miesięcy i jest okresem odpoczynku po terorze bolszewickim i wytężonej pracy skierowanej do odbudowy tego wszystkiego, co niweczące rządy bolszewickie pozostawiły w gruzach.

„Tryumf oręża polskiego", reasumuje gen. Szeptycki swój łaskawie udzielony mi wywiad odniesione w przededniu rozpoczęcia rokowań pokojowych z wielką siłą zaważy niewątpliwie na ich przebiegu. Mińsk zaś może być o swe losy zupełnie spokojny, w chwili gdy znajdują się one w bohaterskich dłoniach żołnierza polskiego. **B.**

Ruscy szowiniści galicyjscy
przeciw układowi polsko-ukraińskiemu.
Antypolskie stanowisko „socyalistów" ukraińskich we Lwowie. — Oryentacya na Ukrainie.

Kraków, 4 maja.

(stm) Jak było do przewidzenia udział Polski z Ukrainą najzażartszych znajdzie przeciwników wśród szowinistów ruskich w Galicyi. Wszak zgoda z Polakami dla nich zawsze była przysłowiową czerwoną płachtą, a kultywowanie nienawiści do polskości na terenie Małopolski — jedną z racyj ich niepotrzebnego nawet istnienia. Osobliwością jest jednak zjawisko, że obecnie, kiedy społeczne prawicowe wśród Ukraińców galicyjskich stronnictwa, z natury rzeczy bardziej szowinistyczne zazwyczaj, przynajmniej milcząco zgodziły się na układ, a organ ich „Hromadska Dumka" ograniczył się do zreferowania układu — to z krytyką ujemną układu wystąpiło społecznie lewicowe skrzydło Ukraińców, w szczególności socyaliści, którzy w teoryi powinni być mniej szowinistycznie usposobieni. Wytłumaczyć to można okolicznością, że socyaliści ukraińscy są nie tyle radykalnymi socyalistami, ile raczej radykalnymi narodowcami, którzy na tej drodze chcą przelicytować we wpływie na masy swoich konkurentów ukraińskich endeków.

W lwowskim ukraińsko-socyalistycznym „Wperedzie" z daty 1 maja, a więc poświęconym

„Dom artystów".

ANNO DOMINI 1515—1920

„Wyobraźmy sobie miasteczko całe, murem niskim opasane, dokoła rozległego podworca szpitalne wązkie, długie budynki; widać szeregi małych okienek celek zakonników-duchaków, jest wielki pielgrzymowski dom, są warsztaty wszelkie dla rzemiosł, kuźnie, stolarnie, kilka browarów, młyn, może i pralnie nad wodą bieżącą Rudawy, bo i Rudawa skądsiś tam się brała, tuż pod murami miejskimi płynąca. Kościół św. Ducha stał w środku, z przytykającą doń kaplicą, a dominował nad całością św. Krzyż z wieżycą o hełmie warownych turm miejskich. Rojno tam musiało być od nędzy i jej patronów, od przybłędów, pątników, zaciekawiające i dziwne życie, gdy to jeszcze wszystko trzymało się, a po świeżym pożarze roku 1528, zaczęło się wznosić trwalej i upiększać."

Taka to scenerya dzisiejszego placu św. Ducha zarysowała się w fantazyi młodego malarza, który lat temu przeszło dwadzieścia zajęty był przy odnowie i dekoracyi wnętrza kościoła św. Krzyża, — a zwał się Stanisław Wyspiański. Owe igraszki wyobraźni nawiedzały zmożonego po całodziennej pracy, na rusztowaniu, przy poszukiwaniach zatartych fresków na sklepieniu, ukrytych pod warstwą wapna i tynku. Miło tam było pod wieczór, o zmroku, gdy już cień jesienny szybko ogarniał wnętrze gmachu, siedzieć na tych wyżynach, pod sklepieniem, na barokowym jakimś odwiecznym fotelu i patrzeć, jak na rozpięte baldachy cudnego sklepienia biły łuny z żarów koksowego pieca, rozświetlając strojną koronkę splotów włoskiej mody." Różne wtedy myśli kołatały pod czaszką nieznanego jeszcze poety, między innemi i ta, że niepodobna jest pojąć, czytając opisy tych wszystkich gmachów okolnych, istniejących jeszcze do niedawna, że jednak je zburzono, kiedy rozglądnięcie się w tem, co pozostało, uwydatnia całą ich wartość, daje wskazówkę, jaka to całość mogła być piękna, urocza, zrestaurowana i odtworzona umiejętnie, może nawet z resztami miejskich baszt i murów i z barbakanem połączona, otoczona ogrodem okratowanym, który wprowadzałby malowniczość i spokój tam, gdzie przed wiekami tyle było ruchu i wrzawy i nędzy ludzkiej."

Obraz ten pozostał nieziszczonem marzeniem artysty, jak pierwej piastowany podobony projekt mistrza Matejki, ale z tego zakątka starego Krakowa, ku któremu z taką miłością i pietyzmem skłaniały się umysły genialne i serca gorące — coś niecoś pozostało nam w spuściźnie. A przedewszystkiem ów starodawny „dom pielgrzymowski" gospoda „pod krzyżem", przed kilku laty skazany również na zburzenie i ocalony tylko dzięki interwencyi konserwatorów, oraz towarzystw artystyczno-kulturalnych. I dobrze się stało, nietylko dlatego, że ten zaniedbany, odarty budynek jest w swej logice i harmonii form cennym klejnotem naszego budownictwa, ale także, że na nowo został gospodą wiecznych pielgrzymów do źródeł kastylskich, pątników aż nazbyt często upadających pod krzyżem złej doli i błędnych rycerzy o „słońcu w herbie" — artystów polskich.

Inicyatywa stworzenia „Domu artystów" jest zasługą „Związku powszechnego artystów polskich", powstałego w Krakowie z początkiem r. 1914, który dążenie to postawił od początku na naczelnem miejscu swych prac i celów. Sam tułaczy, gnieżdżący się kolejno w domu „pod Meduzą", oraz w „Pałacu spiskim", (gdzie bezpośrednio przed wojną urządzono szereg tak interesujących wystaw, jak „Wystawa teatralna z Teatrem Wyspiańskiego" oraz „Ekspozycya tekstylna") — nie tracił nigdy z oczu sprawy uzyskania trwałej podstawy dla rozwinięcia działalności stałej i konsekwentnej, dla jakiej punktem wyjścia może być tylko dom własny. A dom ten istniał i jakby czekał na zużytkowanie właściwe, nie żaden inny, tylko ten właśnie: dom pod krzyżem. Dzięki obywatelskiemu stanowisku Rady miejskiej dobra myśl została urzeczywistniona, na razie częściowo, bo w formie bezpłatnego oddania lokalu na cele Związku, co jednak należy uważać za załatwienie prowizoryczne, które siłą rzeczy musi się zmienić w prawny stan posiadania. Wymaga tego godność Krakowa, duchowej stolicy sztuki polskiej, konieczność naprawienia tylu błędów w traktowaniu budynków poszpitalnych, z kompleksu których dom ów ocalał jako jedyny i ostatni, domaga się tego wreszcie chwila dziejowa, doba odrodzenia państwa, którego tryumfalną koroną ma być sztuka polska, ta, która chadzała dotąd sama w koronie cierniowej.

Arytści sami pragną przyczynić się zresztą wydatnie do dźwignięcia swego gniazda własnemi siłami, byle zyskali pewność, że budują na własnym gruncie. Skrzętną, gospodarną pracą jak pszczoły w ulu, doprowadzili już ruderę do tego stanu, że dzisiaj jest skromnem, ale miłem ogniskiem dla zrzeszenia rozproszonych usiłowań twórczych, tłem dla wystawy dzieł sztuki, terenem dla wzajemnego spotkania się i porozumienia, gdzie malarz, pisarz, aktor czy dziennikarz czuje się naprawdę jak w domu. Gospodarzem niejako jest tu „Związek artystów polskich", który za cel idealny postawił sobie zjednoczenie wszystkich artystów plastyków, bez względu na kierunki twórczości, co się zresztą w pełni powiodło. W poważnej trosce o podniesienie poziomu kultury artystycznej, Związek z najwybitniejszych swych przedstawicieli wyłonił „Radę sztuki", która podzieliła się na szereg sekcyi, jak: szta-

„braterstwu ludów" w artykule pt. „Pierwszy maj" snuje następujące na ten temat uwagi:

„Dzisiaj będzie demonstrować proletaryat — ale o co? **Polscy prowodyrzy będą tryumfować, że pierwszy maja obchodzą w „wolnej Polsce", ale na ukraińskiej ziemi..** A ukraińscy robotnicy?

Ukraińscy robotnicy staną przed faktem traktatu warszawskiego i przed dwoma manifestami... I gdy polscy towarzysze święcą tego roku święto wolności, to **towarzyszom ukraińskim sądziła dola i tajna polsko-ukraińska dyplomacya — polityczną niewolę!..**

Ja nie tracę jednak nadziei! Ukraina będzie, **bo żywego narodu nikt nie połknie, bo się udławi i sam zginie..** Stalibyśmy dziś daleko lepiej, **gdybyśmy nie tracili nadziei,** od listopada 1918 roku począwszy...

— Prawda — (odpowiada drugi towarzysz, bo rzecz jest prowadzona w formie dyalogu) — Tylko uważaj. ci nasi prowodyrzy, ci prowodyrzy! Jakiej oni już oryentacyi nie mieli! Austrya już rozpadała się, a oni jeszcze śpiewali „Boże wspieraj", potem śpiewali głośno w Stanisławowie „Szcze ne wmerła Ukraina" i „Nepora". później hymn denikinowski, a teraz — popamiętasz moje słowa — **zaryczą** (sic!) **„Jeszcze Polska".** I Petruszewicz albo **Kost' Lewyckij** albo Baran będą namiestnikami, Siengalewicz, Longinek Cegielski i inne Panejki wojewodami itd.

Te „obrazowe" rozważania kończą się zaś okrzykiem „Niech żyje ukraińska, socyalistyczna republika **od Sanu po Kaukaz"** — czyli programem, wychodzącym terenowo daleko zarówno na wschód, jak na zachód, poza granice, zakreślone Ukrainie przez warszawską umowę z Petlurą.

Do tych rozważań, charakteryzujących uczuciowymi nastrojami, stanowisko ukraińskich radykalnych lewicowców wobec treści warszawskiej ukraińsko-polskiej umowy, o ile ono się w prasie u nas wychodzącej uwydatnić może, należy dodać kilka informacyj odnośnie do zaszłych ostatnio faktów. Tak n. p. „Hromadska Dumka" donosi w korespond. z Kamieńca Podolskiego, że gdy przyjechał tam A. Lewyckij i przedłożył centralnemu komitetowi ukraińskiej s. d. partyi robotniczej projekt umowy warszawskiej — centralny komitet zajął wobec niej stanowisko negatywne i postanowił odwołać swoich przedstawicieli, jeżeliby oni sami odważyli się podpisać umowę.

Z partyi dawnej rosyjskiej Ukrainy za umową bez zastrzeżeń oświadczyli się — według informacyj „Wperedu" — socyaliści-samostojniki (niepodległościowcy), za umową w zasadzie: socyaliści-federaliści, narodowi-republikanie i „chliborobi"-demokraci, nie wypowiedziała się wcale partya pracy socyaliści „trudownicy", a zasadniczo przeciw umowie — socyaliści-rewolucyoniści.

Niewątpliwie stanowisko tych wszystkich demokratycznych partyj nie jest bez znaczenia. Nie należy jednak zapominać o tem, że i dla nich argumentami najbardziej przekonywującymi na rzecz warszawskiej umowy polsko-ukraińskiej będą — postępy polskiej ofenzywy na Ukrainie przeddnieprzańskiej. „Oryentacye" przeciwne, o ile się utrzymają, siłą rzeczy będą wypierane na wschód — bodaj aż pod ten programowy Kaukaz.

---

ki monumentalnej, sztuki kościelnej, urządzania wystaw miejscowych i zagranicznych, przemysłu artystycznego, rewindykacyi dzieł sztuki, szkolnictwa artystycznego, muzeologii, grafiki, wydawnictw artystycznych, ustawodawstwa artystycznego, — rozwijając w każdym z tych kierunków wytężoną działalność. W salach związku, oprócz wystawy nieustającej, urządzono szereg wystaw specyalnych, oraz zorganizowano gremialny udział w „Pierwszym Dorocznym Salonie polskiej Sztuki" w Warszawie. Nadto Związek prowadzi stale wieczorne kursa rysunków z żywego modelu, t. zw. „Croquis". Co tygodnia odbywają się posiedzenia, na których omawiane są najżywotniejsze kwestye dnia, oraz zagadnienia zasadnicze, których wpływ ujawni się niewątpliwie w rozwoju sztuki polskiej. Istniejący przy Związku „Klub artystów", poza celami towarzyskiemi, wpływa dodatnio na zacieśnienie węzłów prawdziwego koleżeństwa i solidarności, która sama jedna może dać rękojmię siły i owocności artystycznych poczynań.

Pod gościnnym dachem „Domu artystów" mieszczą się nadto bratnie instytucye: „Związek pracowników pióra", zrzeszenie literatów i dziennikarzy, którzy znaleźli tu teren najdogodniejszy dla wzajemnej wymiany myśli, a sami przyczyniają się w sposób wydatny do ożywienia życia kulturalnego, organizowaniem codziennych wykładów i odczytów, cieszących się stale liczną frekwencyą. Nadto do wspólnego koła przyłączył się „Związek artystów scen polskich", który na wspólne dobro wniósł cenny depozyt, bogatą bibliotekę teatralną, pomnażająca liczny już zbiór dzieł i wydawnictw artystycznych stanowiących zawiązek poważnej książnicy, której zużytkowaniu staje jednak dotąd na przeszkodzie fatalny brak miejsca.

(Dokończenie nast.). **Ewa Łuskina.**

Robotnicy całego świata przeciw komunistom

Sensacyjne wynurzenia amerykańskiego przywódcy socyalistów.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Haga, 2 maja.

(k.) Przywódca robotników amerykańskich Gompers oświadczył na zgromadzeniu robotniczem, które się odbyło w ostatnich dniach, że **zawodowe związki socyalistyczne całego świata zjednoczą się we wspólnej akcyi obronnej przeciwko niebezpiecznym zakusom komunistów.**

Przygotowuje się mianowicie **szeroką propagandę celem wyjaśnienia w pierwszym rzędzie młodocianym robotnikom, iż komunistyczny system gospodarczy niema żadnych widoków na przyszłość.** Jako nejlepszy na to dowód posłużą beznadziejne stosunki, panujące w Rosyi sowieckiej.

Gompers zakończył swoją mowę temi słowy: **Żaden robotnik, uświadomiony społecznie, nie będzie paktował z komunistami, którzy dążą do rozbicia zawodowych organizacyi robotniczych, stojących na tak wysokim szczeblu dzięki wspólnym wysiłkom. Dla robotnika niema większego wroga nad komunizm,** który nie jest niczem innem, jak tylko heroldem najbezwzględniejszej reakcyi.

Niemcy przygotowują się do walki plebiscytowej na G. Śląsku

Katowice, 3 maja.

Niemcy nie tracą nadziei, że uda im się ocalić Górny Śląsk dla swej państwowości. W celu podniesienia nastroju, przyjaznego dla Niemiec, rząd niemiecki **rozdaje masowo odznaczenia urzędnikom, jak krzyże żelazne, krzyże Śląskiego Orła.** Sprowadza z poza granic Śląska, głównie z Westfalii, Ślązaków, uznających się za Niemców, prowadzi zapomocą nauczycieli **agitację w szkołach wśród dzieci.**

Powstała specyalna organizacya w Gliwicach pod nazwą: **„Obrona ochronna przeciw nadużyciom Ententy",** ma niby to występować przeciwko nadużyciom ze strony okupacyjnych wojsk ententy, ale w gruncie rzeczy **chodzi jej o popularyzowanie idei państwowości niemieckiej** i zjednywanie dla niej nieuświadomionych narodowo Ślązaków. **Organizacya subsydyowana jest przez rząd niemiecki;** pozatem powstał cały szereg organizacyi również mających na celu propagandę, jak w Opolu „Volksbildungsverein" pod kierunkiem dra Richtera, w Katowicach **„Verband reichstreuer Oberschlesier";** w Bytkowicach „Vereinigung deutschgesinnter Oberschlesier".

Główną pracę agitacyjną prowadzi **„Związek pracy partyi politycznych",** w skład którego weszły 4 najważniejsze niemieckie stronnictwa: niemieccy narodowcy, centrum, demokraci i socyaliści z pod znaku Scheidemanna. Rząd wyasygnował na cele „Związku pracy" **100 milionów mk.,** podzielonych procentowo pomiędzy 4 stronnictwa, wchodzące w skład związku.

Mimo tych gorączkowych prac daje się jednak zauważyć w pewnych **środowiskach niemieckich upadek wiary w możność utrzymania Górnego Śląska dla Niemiec,** skąd też sporo Niemców **opuszcza teren plebiscytowy,** udając się przeważnie do Wrocławia.

Czy rząd polski przeciwdziała tym zarządzeniom pruskim?

Polski bank przemysłowy.

ZMIANA STATUTU BANKOWEGO. — ZNACZENIE TEJ ZMIANY. — NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA. — JUBILEUSZ BANKU.

Lwów, 3 maja.

Wobec jubileuszu, jaki w bieżącym roku ma obchodzić ta instytucya, oraz wobec zmiany statutu, o jakiej w prasie dotąd nic nie pisano, zwrócił się nasz lwowski korespondent do naczelnego dyrektora, dra Marcina Szarskiego, który udzielił mu następujących informacyi:

(zet) — Czy mógłbym prosić o bliższe szczegóły, dotyczące uchwalonej przed kilku dniami zmiany statutu bankowego? — zacząłem.

— **Zmiana statutu Banku Przemysłowego,** załatwiona w ostatnim czasie, **polega przedewszystkiem na tem, że obecna firma została zmieniona na „Polski Bank Przemysłowy".** W ten tedy sposób nasz zakład uwidocznił w swojem godle właściwy charakter instytucyi, oraz jej ścisły związek z państwem polskiem i odradzającem się życiem gospodarczem całej Polski. Niemniej w sposób ten zostało podkreślone też to, że **terenem działalności naszej instytucyi finansowej będzie odtąd obszar całego państwa polskiego, tworzenie na nim coraz to nowych placówek wielkiego przemysłu, rugowanego dotychczas przez zaborców starannie z dzielnic polskich.**

Dotychczasowa działalność Banku Przemysłowego daje bezwzględnie dowód, że cele jego w tym właśnie kierunku się realizują. Już sama ilość powołanych przezeń do życia placówek przemysłowych świadczy o tem najlepiej. Dość będzie wspomnieć, że w ciągu ostatniego roku

BANK PRZEMYSŁOWY BĄDŹ POWOŁAŁ DO ŻYCIA, BĄDŹ TEŻ WSPÓŁDZIAŁAŁ PRZY TWORZENIU CAŁEGO SZEREGU NOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW.

Nie sposób wymieniać je wszystkie. Ażeby dać jakie takie bodaj wyobrażenie o rozległości agend bankowych, wystarczy wymienić choćby najważniejsze nasze przedsiębiorstwa, a mianowicie: **zakłady amunicyjne „Polsk",** które już w najbliższym czasie rozpoczną swoją produkcyę i będą dostarczać dla potrzeb armii naszej amunicyi, sprowadzanej dziś z zagranicy po bardzo wysokich cenach. Dalej utworzyliśmy **„Warszawską spółkę akcyjną budowy parowozów",** która odkupiła nową fabrykę pod firmą „Bormann i Szwede" i rozpoczyna naprawę taboru zniszczonych lokomotyw kolejowych, co **niewątpliwie przyczyni się do znacznych ulepszeń w całym naszym ruchu transportowym.** Na drugiem miejscu trzeba wymienić **fabrykę mydła i przetworów tłuszczowych w Trzebini,** która pozostaje pod kierownictwem tak wypróbowanego pracownika w tej gałęzi przemysłu, jak Rożnowski w Oświęcimiu. Utworzyliśmy **„Fabrykę sztucznych nawozów",** która będzie miała duże znaczenie dla podniesienia rolnictwa krajowego.

Również przyczyniliśmy się do uruchomienia **wielkich zakładów przędzalnianych Schoena w Sosnowcu, oraz lwowskiej fabryki obuwia „Gafota",** która już rozpoczęła produkcyę dla potrzeb wojskowości.

„Drohobycka spółka budowlana", finansowana przez nas, rozpoczęła już produkcyę dachówek i cegieł, ponadto w tej gałęzi przemysłu projektowane jest utworzenie wielkiej fabryki dachówek koło Lwowa, wielkiej huty szklanej w Krośnieńskiem, a zarazem uruchomienie kilku innych, drobniejszych kopalń węgla brunatnego, celem

ZASPOKOJENIA POTRZEB OPAŁOWYCH

naszej ludności i zapobieżenia brakowi, jaki tak dotkliwie daje się odczuwać w środkach opałowych.

Pod egidą Polskiego Banku Przemysłowego tworzy się również

WIELKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WYDAWNICZE,

które obejmie wszystkie zakłady przemysłowe naszego Ossolineum, oraz składnicę pomocy szkolnej w Warszawie.

Wspomnieć tu także należy o przeprowadzonej przy naszym współudziale **transakcyi zakupna kopalni w Schodnicy przez Związkowe zakłady gazu ziemnego i gazoliny,** która to spółka przemienia się w najbliższym czasie na spółkę akcyjną o kapitale 30 milionów koron. Spółka ta rozwija się znakomicie, dzięki niezmordowanej pracy prezesa, **p. Z. Lewakowskiego.** Podnieść nadto muszę, że przeprowadzenie **całego szeregu podwyższeń kapitałów i tak: Galic**

Akc. Zakładów górniczych w Sierszy, elektrowni okręgowej tamże, fabryki cementu w Bóbrce, przędzalni lnu i konopi w Głogowie, cukrowni w Chodorowie i innych.

Oto pobieżne wiadomości, dotyczące żywotnej działalności naszej instytucyi, bo o wyczerpaniu wszystkich, dokonanych już lub będących w stadyum przygotowawczem prac około uprzemysłowienia naszego kraju, brak byłoby miejsca w piśmie codziennem.

Zresztą każdy bezstronny, skoro spojrzy bliżej na działalność naszej instytucyi, będzie musiał przyznać, że ze skromnych początków ozrosła się wydatnie i stała się ruchliwą i żywotną, — zakończył rozmowę dyr. Szarski.

Że w słowach jego ostatnich nie było najmniejszej przesady, można zaświadczyć sumiennie. Wystarczy bowiem przejść późnym nawet wieczorem koło Banku przemysłowego, a zawsze zobaczy się pokoje dyrekcyi oświetlone. Nawet w nocy ludzie tam jeszcze pracują. Mając zespół osób, oddanych całą duszą rozwojowi przemysłup olskiego, obdarzonych wiedzą nieprzeciętną, Polski Bank Przemysłowy będzie mógł teraz przyczynić się walnie do tego, iżby Polska dźwigała się szybko na nowych podwalinach gospodarczych.

I jeszcze jedno dowiedziałem się, ale nie już od dyr. Szarskiego: Oto lada miesiąc będzie Polski Bank Przemysłowy obchodzić

DZIESIĘCIOLECIE SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI.

Niewątpliwie instytucya ta wyda swoją monografię, ilustrującą w odpowiedni sposób dotychczasową żywotną działalność Banku. Oczekujemy tego wydawnictwa z wielką ciekawością, gdyż przyczyni się ono znacznie do pogłębienia wśród naszego społeczeństwa zrozumienia dla naszego życia ekonomicznego.

Sensacyjna rozprawa o skrytobójcze morderstwo w Przemyślu.

Wyrok uniewinniający.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 3 maja.

Przed wzmocnionym trybunałem Sądu okręgowego w Przemyślu toczyła się przez 4 dni rozprawa karna przeciw Janowi Chudzikiewiczowi, szewcowi z Dynowa, **obwinionemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa**, popełnionego w nocy z 11-go na 12-go marca 1919. w lesie pod Dynowem, na osobie Józefa Pantoła, rolnika z Dynowa.

Rozprawie przewodniczył S. O. Dmochowski, oskarżenie popierał prokurator Szymański, bronił adw. dr. Landau.

Jan Chudzikiewicz prowadził był przeciw Józefowi Pantołowi cały szereg procsów gruntowych, w których „pech" stale go prześladował. Z tego powodu obie strony pałały ku sobie zaciekłą nienawiścią, a Chudzikiewicz niejednokrotnie odgrażał się swemu przeciwnikowi.

W krytycznym czasie **Pantoł**, wracając lasem do domu z Brzozowa, **został śmiertelnie ugodzony kulą karabinową**. Przyniesiony do domu, ciężko ranny Pantoł, opowiedział wobec kilku osób, że **Chudzikiewicz, spotkawszy go w lesie, strzelił do niego z odległości kilku kroków.**

Pierwsza rozprawa główna, która odbyła się w tej sprawie przed Trybunałem Sądu okręgowego w Sanoku dnia 20 października 1919 r., zakończyła się wyrokiem, **którym oskarżonego uznano winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa i zasądzono na karę śmierci przez powieszenie.**

Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę oskarżonego, Najwyższy Trybunał w Warszawie zniósł wyrok zasądzający i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy, poczem przekazano sprawę Sądowi okręgowemu w Przemyślu. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, znawców lekarzy i rusznikarzy i po przemówieniach prokuratora Szymańskiego i obrońcy dra Landaua, **Trybunał, dla braku bezpośredniego dowodu, nie nabrawszy przekonania o winie oskarżonego, ogłosił wyrok uwalniający.**

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności. — Sprawa oprze się więc jeszcze raz o Najwyższy Trybunał. **Oskarżony pozostaje nadal w areszcie śledczym.**

Piętnaście osób podejrzanych o propagandę bolszewicką przed sądem w Przemyślu.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego".)

Przemyśl, 3 maja.

Dnia 26 kwietnia b. r. odbyła się przed tutejszą ekspozyturą Sądu wojskowego DOG. Lwów **rozprawa przeciw piętnastu osobom cywilnym i wojskowym, oskarżonym o zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa, popełnionej przez szerzenie propagandy bolszewickiej.**

Rozprawie przewodniczył major-sędzia Planer, bronił adw. dr. Henryk Mester i inni.

Na wniosek obrońcy dopuszczono dowód z całego szeregu świadków, powołanych na fakty obrony i celem przesłuchania ich odroczono rozprawę na dzień 27 maja 1920.

Zarazem zarządzono wypuszczenie na wolną stopę wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Kazimierza Pazika i szeregowca Kawali. **S.**

Swięto 3-go Maja w Krakowie.

Msza polowa na Rynku. — Pochód. — Uroczystość na Wawelu.

Kraków, 4 maja.

(1.) Ze szczególnym pietyzmem święcił wczoraj Kraków pamiątkę jednego z najjaśniejszych naszych momentów dziejowych. Do podniesienia nastroju i wspaniałości całego obchodu przyczyniła się cudowna iście letnia pogoda, zsyłając szczodrze bogactwo promieni słonecznych, które złotą falą zalały całe miasto.

Już od wczesnego ranka gród nasz zdobny bogato we flagi narodowe i nalepki z białym orłem przybrał charakter odświętny. Obudził go ze snu odgłos strzałów armatnich, biegnący z Kopca Kościuszki, który niby wielki zew zwoływał ludzi na święto. Ulice osnute jeszcze były zawojem porannych mgieł, gdy już skupiały się na nich tu i ówdzie fromadki tych, którym niecodzienny nastrój dnia spędził sen z powiek.

Na czele świątyń, które odprawiły ku czci wiekopomnej rocznicy uroczyste nabożeństwa, stanęła tradycyjnym zwyczajem prastara katedra na Wawelu, w której o godz. 6 rano odbyło się solenne nabożeństwo, urządzone staraniem Związku młodzieży filareckiej.

O godz. 8 rano przeciągał ulicami miasta pochód muzyk; rozdźwięczały na wsze strony dziarskie dźwięki pieśni patryotycznych, nad które wzbijała się wszędzie nuta Mazurka Dąbrowskiego.

O godz. 9 rano odbyła się uroczysta msza na Wawelu, odprawiona przez ks. biskupa Sapiehę.

Po godz. 9 zaczęły tłumy publiczności gromadzić się na Rynku i przyległych ulicach. Nadciągnęło wojsko, spory zastęp uczniów szkoły kadeckiej w Łobzowie, orkiestra 13 p. p., orkiestry kolejowe, studenckie, orkiestra wychowanków Józefitów. Nad ciągnęły w zwartych szeregach zastępy skautów i młodzież szkół średnich, która ustawiła się w czworobok po czterech stronach Rynku.

W bramie Sukiennic, od strony ul. Szewskiej ustawiono ołtarz polowy, przy którym po prawej stronie stanął korpus kadetów łobzowskich, 20 p. piechoty, 2 p. kolejowy, saperzy i bateria 6 p. artyleryi polskiej. Dowodził podpułkownik Madurowicz. Przed ołtarzem ustawiła się generalicya z generałami Symonem, Stillerem, Piaseckim, Truszkowskim, delegacye wszystkich oddziałów wojsk krakowskich, Rada miasta z prez. Federowiczem i wiceprezydentami Rollem, Sarem i Bandrowskim, wiceminister kultury i sztuki p. Heurich, reprezentacya uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem dr. Estreicherem i dziekanami wszystkich wydziałów, reprezentanci Akademii górniczej, dyrektorowie gimnazyów, star. Kowalikowski, prezydent sądu najwyższego Wolter, prezydent sądu karnego Pelz, Dyrekcya skarbu z dyr. Pecem, prezes Dyrekcyi poczt i telegrafów Jakesch, dyr. policyi dr Rękiewicz, dyrektor kolei Prachtl-Morawiański.

Po lewej stronie u stóp ołtarza ustawiła się gromadka siwowłosych, przygarbionych wiekiem bohaterów narodowych weteranów 63 roku, obok towarzystwo strzeleckie z królem kurkowym Nieciem, halabardziści, liczne cechy i stowarzyszenia rzemieślnicze z insygniami i sztandarami, młodzież gimnazyalna obok alumnów seminaryum. Towarzystwo propagandy pożyczki wojskowej, Tow. b. legionistów, inwalidzi, Towarzystwo Szkoły Ludowej, kolejarze krakowscy i podgórscy, urzędnicy państwowi i telegraficzni, młodzież z Akademii górniczej i deputacya górników z Wieliczki, wychowankowie zakładu Józefitów, delegaci rozmait. stowarzyszeń kulturalnych, oświatowych, instytucyi społecznych, filantropijnych itd.

O godz. 9 i pół rano z dźwiękiem hejnału, płynącym ze szczytu Maryackiej wieży rozpoczęła się

MSZA POLOWA,

którą odprawił ks. prof. Korzonkiewicz w asyście kapelanów wojskowych. Do mszy św. służyło dwu żołnierzy. W czasie Ewangelii rozległy się salwy armatnie dział ustawionych na Wawelu, poczem szereg pieśni odśpiewał chór „Echa". Podczas Podniesienia wojsko prezentowało broń.

Wspaniały był zaiste widok rynku krakowskiego, przedstawiający jedno morze głów ludzkich. Ramię przy ramieniu stały niezliczone rzesze, a nad niemi w blaskach złotego słońca rysowały się przepiękne Sukiennice i iskrzyły wieże Maryackiego kościoła obraz rynku zalanego słońcem, ołtarza polowego, przed którym kłoniły się różnobarwne sztandary i tych nieprzeliczonych rzesz, godnym był malarskiego pendzla.

O godz. 10 tej po skończonem nabożeństwie wstąpił na mównicę prof. **dr Kutrzeba** i w krótkiem przemówieniu nakreślił tło, na którem dokonała się wielka ustawa majowa i doniosłość jej uchwał, gruntujących nowe podstawy państwowego życia Polski.

Po przemówieniu rozległ się dźwięk orkiestr grających: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Podczas całego nabożeństwa szybowały nad rynkiem na tle błękitu niebios aeroplany.

O godz. 10 i pół ruszył z rynku

POCHÓD

ulicami Szewską, Podwalem, Straszewskiego na Wawel. W pochodzie szły przedewszystkiem szóstkami karne szeregi świetnie wyekwipowanego w nowe mundury wojska. Radowało się serce na widok tej młodzi rosłej, tęgiej, maszerującej dziarskim krokiem w takt przygrywającej muzyki. Szły dalej wszystkie delegacye, młódź akademicka, szkół średnich, oraz olbrzymie zastępy publiczności, która tym razem, nie ograniczając się, jak zazwyczaj, do roli gapiów, brała żywo czynny udział w pochodzie. Kilkudziesięciotysięczny pochód trwał przeszło godzinę.

POCHÓD NA WAWEL.

(T) O godzinie 11 po skończonej uroczystości na Dynku ruszył pochód ulicą Szewską i Straszewskiego na Zamek Wawelski. Przodem postępowały nasze dziarskie kompanie piechoty w nowych szarych mundurach i w rogatywkach, — uzbrojeni w nowe karabiny. Za kompaniami piechoty postępowała artylerya w pełnym zaprzęgu, a następnie szkoła podchorążych. Za nimi w samochodach zdążała generalicya, członkowie prezydyum miasta, przedstawiciele władz cywilnych i senat akademicki.

UROCZYSTOŚĆ NA WAWELU.

Na Zamku Wawelskim na podwórzu tuż naprzeciw wejścia do katedry, ustawiły się w głębi kompanie honorowe i szkoła podchorążych, a za nimi weszli generałowie: Simon, Zieliński, Stiller, Piasecki z oficerami różnych stopni, oficerowie misyi zagranicznych, — Prezydyum miasta z prezydentem Federowiczem, senat akademicki z rektorem dr. Estreicherem, przedstawiciele władz z delegatem p. Kowalikowskim, wreszcie obecny w Krakowie p. Heurich, wiceminister sztuki i kultury.

PRZEMOWY I DEFILADA.

Na urządzoną ad hoc mównicę wstąpił poseł Tabaczyński i przedstawiając z kolei wielkie historyczne znaczenie Konstytucyi 3-go Maja, nawiązał je z obecnym rozwojem Państwa. pol-

skiego, a podkreślając wielkie znaczenie obecnych zwycięstw na wschodzie, wzniósł entuzyastyczny okrzyk na cześć naszej armii.

Następnie wszedł na mównicę słuchacz uniwersytetu z pochodzenia Ślązak i w silnej przemowie podkreślił brak jedności w naszem społeczeństwie, kończąc wezwaniem do łączenia się w wspólnej pracy dla dobra naszej wielkiej Ojczyzny.

Po skończonej uroczystości odbyła się pod Wawelem defilada wojsk.

GÓRNOŚLĄZACY NA OBCHODZIE.

Serdeczne powitania Górnoślązaków odbyły się w czasie obchodu w dniu 3 maja. Pod przewodnictwem Zarządu Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich, a mianowicie ks. prezesa Rzymełki, prof. Henryka Pachońskiego, sekretarza ks. Dembińskiego przesunęły się szeregi Górnoślązaczek, które znajdują się na kursie ochroniarek; za niemi postępowali zdemobilizowani Górnoślązacy z VI i VII dywizyi Hallera, wreszcie cywilni, przybyli do Krakowa na kursa.

Oklaski i żywe „niech żyją Górnoślązacy" świadczą o uczuciach Krakowian do nich. Na Wawelu zbliżyli się do nich oficerowie francuscy, na cześć których wznoszono okrzyki „Niech żyje Francya". W odpowiedzi jeden z oficerów francuskich w języku polskim wypowiedział mowę na cześć Górnoślązaków i całego ogółu narodu polskiego kończąc ją okrzykiem „niech żyje Polska".

Z Wawelu odprowadziła Górnoślązaków muzyka uczniów IV. gimnazyum z polecenia dyrektora zakładu Romana Zawilińskiego, a pod przewodnictwem prof. Mieczysława Kupczyńskiego pod Krzysztofory, gdzie prof. Pachoński w serdecznych słowach wypowiedział podziękę młodzieży i wychowawcom.

POSEŁ JAPOŃSKI I KONSUL WĘGIERSKI NA UROCZYSTOŚCI.

(T) Ogólną uwagę podczas uroczystości na Wawelu zwracał poseł japoński, **p. Saburo Jamada, wysłannik rządu japońskiego do komisyi plebiscytowej w Cieszynie.** P. Saburo Jamada, młody, szczupły człowieczek, o inteligentnych, sprytnych i nadzwyczaj żywych oczach, zdawał się bardzo interesować uroczystością. Kieszonkowym aparatem fotograficznym robił po kolei zdjęcia wszystkich wybitniejszych a obecnych na uroczystości osobistości. Przytem z żywością wypytywał na przemian w języku francuskim i niemieckim o wszelkie szczegóły i w entuzyastycznych słowach wyrażał swą nadzwyczajną sympatyę dla Polski. Podczas rozmowy z generałem Symonem złożył na jego ręce w imieniu swego rządu gratulacye z powodu ostatnich zwycięstw wojsk polskich na Wschodzie.

Na uroczystości był również obecnym konsul węgierski, p. Guillaume, który również w imieniu swego rządu złożył na ręce gen. Symona gratulacye z powodu zwycięstw na Ukrainie.

UROCZYSTOŚCI POPOŁUDNIOWE.

(L) Po południu, przy wspaniałej pogodzie, odbyły się koncerty muzyk na plantach. O godzinie 6-tej Koło VI. T. S. L. urządziło uroczysty wieczór 3-go maja dla wojska w kinie żołnierskiem przy ul. Zwierzynieckiej, o godzinie 7-ej w obu teatrach miejskich dano uroczyste przedstawienia; w teatrze im. Słowackiego odegrano „Panią chorążynę", w teatrze powszechnym „Krakowiaków i górali".

Oba teatry wypełnione były do ostatniego miejsca.

W teatrze im. Słowackiego oczy tłumnie zebranej publiczności zwracały się ku miejscom na drugim balkonie, zajętym przez barwną grupę włościan z terenów plebiscytowych Spisza, Orawy i Górnego Śląska.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła", którego publiczność wysłuchała stojąc, zabrał głos dr. Krajewski; w podniosłem przemówieniu, po skreśleniu historycznej wagi konstytucyi 3-go maja, przeszedłszy krótko dzieje naszych bojów wolnościowych, nawiązał do chwili obecnej, będącej ucieleśnieniem wiekowych naszych snów o zwycięstwie. Przemówienie swe zakończył mowca okrzykiem na cześć obecnych Spiszaków, Orawiaków i Górnoślązaków. Na dane przez drogich gości z terenów plebiscytowych hasło, publiczność stojąc odśpiewała Rotę Konopnickiej.

Na przedstawieniu „Pani chorążyny" obecnym był wiceminister Heurich.

Uroczyste wieczory, poświęcone konstytucyi 3-go maja, odbyły się wczoraj również w „Sokole" krakowskim i podgórskim.

Przez cały dzień wczorajszy, tak jak i onegdaj, odbywała się na ulicach zbiórka na „Dar narodowy 3-go maja".

UROCZYSTOŚĆ W I. SZWADRONIE ZAPASOWYM TABORÓW.

urządzona staraniem referenta oświatowego tejże formacyi, podpor. Edmunda Biedera, w ujeżdżalni, gdzie mieści się kino żołnierskie Y. M. C. A., przybrała charakter wprost imponujący. Po przemowie podpor. Biedera, utrzymanej w niezwykle podniosłym tonie, żołnierze zgromadzeni w liczbie przeszło 500, złożyli uroczyste ślubowanie, że granic Ojczyzny do ostatniej kropli krwi bronić będą. Okrzykiem na cześć Naczelnika i kolegów po broni, co stoją na rubieżach Rzeczypospolitej, jako zwycięzcy, zakończyła się piękna uroczystość, w której udział brali oficerowie szwadronu wraz z jego dowódcą, rotmistrzem Alfredem Ulanieckim.

Z aprowizacyjnych kłopotów Krakowa.

Strajk kelnerów.

Bezrobocie kelnerów krakowskich trwało w dalszym ciągu przez cały dzień wczorajszy. Kawiarnie i cukiernie, które w niedzielę wydawały potrawy i napoje, przyczem goście sami sobie usługiwali lub mieli usługę personalu pomocniczego (kuchennego i bufetowego), już w niedzielę wieczór musiały być zamknięte, a to z powodu terroru ze strony strajkujących kelnerów. Oburzeniu publiczności z powodu takiego postępowania strajkujących, dała dosadny wyraz prasa miejscowa. Nie ma dość słów potępienia na tego rodzaju wybryki, jakich byliśmy świadkami w niedzielę wieczór. Zamknięcie lokali przez cały dzień wczorajszy odczuła publiczność bardzo dotkliwie, miała bowiem pełną świadomość, iż nie jestto „vis major", lecz poprostu gwałtowne ograniczanie swobody ruchów ogółu publiczności i wykonywania obowiązku zawodowego wynikłego z nadania koncesyi, przez przedsiębiorców. Strajkujący kelnerzy w ten sposób niebacznie zwrócili przeciwko sobie opinię i sympatyę ogółu, który w walce kelnerów o uzyskanie od gospodarzy przyrzeczonych im już dawniej procentów od dochodu, odnosił się życzliwie do nich. Sprawa bowiem sama przedstawia się w ten sposób, iż przy ostatniej podwyżce cennika dla kawiarzy i cukierników, ci ostatni zobowiązali się do wypłaty kelnerom 15 procent od dochodu brutto, wzamian za zaniechanie przez kelnerów ściągania od publiczności 10-procentowego dodatku za usługę. Kawiarze jednak wypłacali kelnerom tylko 10 procent, a kiedy kelnerzy obecnie zażądali stanowczo 15 procent, **kawiarze uczynili to zawisłem od uzyskania nowej podwyżki cen na potrawy i napoje,** przyczem w dniu dzisiejszym zaproponowali wprost kelnerom wspólną interwencyę w tym kierunku u kompetentnej władzy. Kelnerzy — jak nas informują — żądaniu temu odmówili, oświadczając, **iż nie chcą dać się użyć za narzędzie przeciw publiczności.**

Zaznaczyć należy, iż strajk obejmuje tylko kelnerów w kilku pierwszorzędnych kawiarniach i cukierniach, natomiast w restauracyach i mleczarniach oraz w cukierniach i kawiarniach drugorzędnych, personal **nie strajkuje.** Kelnerzy restauracyjni bowiem, jako uczestniczący w dochodach przedsiębiorstw o wielkich sumach obrotowych, zadawalają się procentem po 10 procent od dochodu. Bądź co bądź, trudno nie uznać racyi pracowników do otrzymania pełnego ich wynagrodzenia, należnego im według dawnego zobowiązania pracodawców, — jak znów z drugiej strony trudno nie wyrazić oburzenia na zakusy kawiarzy, którzy walczą z kelnerami o skórę... publiczności.

Mamy nadzieję, iż tych kilku kawiarzy i cukierników, o których chodzi, w zrozumieniu swego interesu wypływającego ze znośnego stosunku do płacącej publiczności, jak i w interesie normalnego trybu życia publicznego, — zechce niesmaczny ten zatarg jaknajrychlej załatwić. Kelnerom jednak należy przypomnieć, iż to ustawiczne ich strajkowanie i zakłócanie trybu życia codziennego już i publiczność zalazło porządnie za skórę i w końcu publiczność jak zdoła odzwyczaić się w lokalach od należytej i grzecznej obsługi, tak zdoła w razie konieczności — zrezygnować i z całej obsługi. A wtedy na teror — zamknie się... ale **nie** lokale...

Krakowskie restauracye bez jedzenia.

W Krakowie w ostatnich czasach coraz bardziej się zaczyna rozpowszechniać osobliwszy typ jadłodajni — restauracya bez jedzenia. Obecnie w Krakowie gdziekolwiek zajdzie nieszczęśnik, skazany na restauracyjne odżywianie się — do restauracyi hotelowej „pierwszej klasy" czy do jakiegoś kogutka trzeciej klasy — dostanie wódki, wina, piwa, dla abstynentów wody sodowej, w ostateczności jakąś przekąskę, ale nic do solidnego podjedzenia. We Francuskim z kuchni nie dają nic — i, jak zapowiedział portyer „tak już na zawsze" — u Pollera jako jedyna potrawa na kolacyę **szparagi** (szczególnie godne polecenia dla artretyków), gdzieindziej znowu „porcyę" łosocia wielkości palca — **wielkiego** palca, trzeba im oddać tę sprawiedliwość. Jeżeliś paskarz — zjedz pięć porcyj takiej potrawy, zapłać i pochwal Pana Boga oraz dobrego restauratora — jeżeli nie, kładź się spać na głodno i niech ci się „śnią cygany"...

Żart na stronę — ale taki stan rzeczy, jaki jest obecnie w Krakowie, przez dłuższy czas trwać nie może. Krakowscy, restauratorzy, którym państwowy urząd walki z lichwą widocznie zbyt pilnie „zaglądał do garnków" i do kasy, wzięli na kieł, jak to mówią, i nie prowadzą kuchni. Z drugiej strony i to trzeba stwierdzić, że konjunktura, jaka się dla nich wytworzyła przy wciąż jeszcze obowiązującym starym cenniku potraw, nie jest zbyt pomyślna ani zachęcająca. Obie te strony wziąwszy objektywnie pod rozwagę, musimy jednak stwierdzić, że przedewszystkiem cierpi na tem publiczność, która nie ma co jeść. Jest bowiem, niestety, dość dużo ludzi, którzy muszą jadać w restauracyach i innych jadłodajniach publicznych — bądź stale, bądź przygodnie, jak np. podróżni. Ci wszyscy nie mogą nagle zaprzestać jeść, dlatego tylko, że pomiędzy magistratem a restauratorami wybuchło jakieś przewlekłe nieporozumienie. W imieniu interesu publicznego żądamy stanowczo, aby magistrat, po porozumieniu się z urzędem walki z lichwę i restauratorami, wydał coprędzej nowy cennik potraw, ponieważ dawny już teraz w niektórych pozycyach nie da się utrzymać; można np. dać takie ceny potraw w markach, jakie były przedtem w koronach, albo przyjąć jakąś inną zasadę. Ale z drugiej strony także magistrat musi mocą swojej władzy czy autorytetu nakazać krakowskim restauratorom, aby zaprzestali bojkotu gości jedzących (przy forytowaniu pijaków) i nie przerabiali swoich zakładów na typ niewidziany — jadłodajni bez jedzenia...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek **4** Maja

Św. Floryana

Wschód słońca 5·12

Zachód słońca 8·03

Długość dnia 15·01

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Miłosierdzie".
Środa: „Pani Chorążyna".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Jastrząb".
Środa: „Jastrząb".

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Kwiat paproci".
Środa: „Róża Stambułu".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Sybilla".
Środa: „Sybilla".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Środa. prof. dr J. Flach: „Żydzi w literaturze polskiej".

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH.
Rynek główny, Linia A—B L. 39.

Wtorek. prof. dr Józ. Flach: „Salome w poezyi i sztuce".
Czwartek: Julian Tuwim: „O futuryzmie".

—o—

Będziemy mieli lato gorące i suche

(m-m) Wiosna tegoroczna była najcieplejszą wiosną od 1822 roku. Od 165 lat dopiero istnieją regularne spostrzeżenia metereologiczne. W czasie tych 165 lat tylko cztery razy zdarzyło się, że marzec był tak ciepły jak w tym roku. Ponieważ w tych latach po ciepłej wiośnie przychodziło zawsze gorące lato, więc przypuszczać należy, że i teraz czekają nas w lecie upały i prawdopodobnie posucha.

Niespełnione nadzieje Czechów.

(k) Z ogromnym niepokojem spoglądają Czesi na zwycięstwa oręża polskiego na Wschodzie, obawiając się zapewne, iż Polska także losy Śląska Cieszyńskiego zda nie na plebiscyt, ale na szablę. Wysilają się zatem, aby pod różnymi pozorami wzbudzić do nas nieufność w państwach zachodnich. I tak „Czeskie Słowo“ donosi „ze źródła dobrze poinformowanego“ pod datą 29 kwietnia, że w Polsce przygotowuje się przewrót komunistyczny na dzień 1 maja. Rzeczywistość zadała już kłam czeskim domysłom i nieusprawiedliwionym nadziejom.

—o—

Niemcy zapłacą 90 miliardów w złocie.

(k) Pisma niemieckie donoszą z Genewy: Według wiadomości, zaczerpniętych z prasy włoskiej, konferencya w San Remo określiła ogólną sumę kontrybucyi wojennej Niemiec na 90 miliardów marek w złocie. Sumę tę będą Niemcy wypłacali w zasadzie przez lat 30 po 3 miliardy rocznie, wszelako każda rata może uledz zmianie stosownie do każdorazowej sytuacyi gospodarczej. Anglia zaproponowała redukcyę sumy, należnej koalicyi tytułem odszkodowania wojennego, na 50 miliardów, wszelako nie zgodził się na to Millerand.

—o—

Zamach Essada-Paszy.

(k) Z Aten nadchodzi wiadomość, że **zwolennicy Essada-Paszy zajęli Tirana i obsadzili rząd albański.** Po ciężkich walkach zdobyto miasta Kavasa i Kroja. Oddziały Essada-Paszy kroczą na **Durazzo.**

—o—

Oszczędna Francya.

Zakaz importu towarów luksusowych.

(m-m) „Journal Officiel“ ogłasza dekret rządu francuskiego, zakazujący importu całego szeregu przedmiotów luksusowych. W motywach dekretu wskazuje się na to, że zarządzenie tego rodzaju jest konieczne dla przywrócenia równowagi budżetu państwa i podniesienia waluty. W dekrecie szczegółowo wymieniono towary, podpadające pod określenie „luksusowe“. A więc między innemi zakazuje się przywozu z zagranicy perfum, futer, pończoch jedwabnych, sztucznych kwiatów, rękawiczek, klejnotów, drogich kamieni koronek itp.

—o—

Austrya się zapija.

(m-m) W austryackiem Zgromadzeniu Narodowem poseł Hoelzel przytoczył interesujące cyfry odnośnie do konsumcyi alkoholu w Austryi. Oświadczył, że w Styryi rocznie pije się milion hektolitrów piwa. W Wiedniu przepija się dziennie 350.000 koron! Mała Karyntya w jednym roku wydaje na napoje wyskokowe dwadzieścia milionów koron.

—o—

(T) **POSIEDZENIE RADY MIASTA** odbędzie się we czwartek dnia 6 bm. o godzinie 5 popołudniu.

(T) **MIANOWANIA W POLICYI.** Delegat p. Gałecki zamianował praktykanta tut. Dyrekcyi policyi Stnisława Szapera dra Stanisława Kobielę i Wilhelma Jędrzejowskiego koncepistami w 10-tej klasie rangi.

Z TEATRU „BAGATELA“ „Jastrząb“ Croisetta, obudził na wczorajszej premierze jaknajżywsze zadowolenie publiczności, wypełniającej szczelnie widownię teatru. Na niedzielnem przedstawieniu „Twarzy i maski“ obecny był pan wiceminister dr Heurich, który szczerze ujęty wykonaniem sztuki wyraził dyrekcyi swoje uznanie. Nie mniej zachwycony był pan wiceminister widownią „Bagateli“ i urządzeniem całego gmachu. Wielostronna działalność „Bagateli“ tak dodatnio zapisana także w kierunku wychowawczym (widowiska dla dzieci i młodzieży) jak i budzenia kultury muzycznej (koncerty symfoniczne i poranki) spotkała się również z gorącem uznaniem pana wiceministra.

MIECZYSŁAW FRENKIEL W KRAKOWIE. Zapowiedziane występy znakomitego warszawskiego artysty Miecz. Frenkla odbędą się w „Bagateli“ z końcem bieżącego miesiąca. Na występ pierwszy wybrał artysta kierując się życzeniem autora p. Mieczysława Fijałkowskiego najnowszą jego sztukę pt. „Pan poseł“. W komedyi tej wystawionej ostatnio w warszawskim teatrze „Rozmaitości“ kreował Frenkiel rolę tytułową. Występy Frenkla na scenie „Bagateli“ wyprzedzą premiery Kiedrzyńskiego pt. „Pocałunek wojny“ oraz Flersa i Caillavet'a „Zakochani“.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY, pod protektoratem WP. Profesorowej Walerowej Jaworskiej i Generała Simona, odbędzie się dnia 12 bm. w sali Saskiej (ul. św. Jana). Łaskawy udział w wieczorze przyrzekli: pp. Ada Zbigniewiczówna, artysta teatru miejs. Tadeusz Białkowski, Krakowskie Tow. śpiewackie „Echo“, profesor Stanisław Lipski, artysta teatru miejskiego dr Zygmunt Nowakowski, artysta Stanisław Poleński, profesor Władysław Syrewicz i profesor Bolesław Wallek-Walewski. W produkcyach tanecznych wystąpią Zosia Kowalikówna i Anielcia Chruścińska, najmłodsze uczenice p. Koszutskiego. Orkiestra 2 pp. Strzelców Podhalańskich odegra rapsodye góralskie. Początek o godzinie 8.30 wieczór. Bilety wstępu za zwrotem zaproszenia Marek 30.—, dla młodzieży akademickiej jednorocznych Marek 15. Dochód przeznaczony na powiększenie funduszu budowy Domu Akademickiego dla Słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZAKAZ UDZIAŁU MŁODZIEŻY W KWESTACH PUBLICZNYCH. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozesłał do dyrekcyi szkół powszechnych, średnich i zawodowych następujące rozporządzenie w sprawie udziału młodzieży szkolnej w kwestach ulicznych. Ponieważ udział młodzieży w kwestach ulicznych oraz (po domach prywatnych i lokalach publicznych) obok pewnych stron dodatnich przynosi bardzo wiele poważnych szkód wychowawczych, co zostało w sposób niewątpliwy stwierdzone, wydaję niniejszem zakaz udziału młodzieży szkolnej w takich kwestach.

LICHWA W MASARNI. Jeden z naszych czytelników doniósł nam, że w sklepie masarskim Zofii Pigulak w Rynku Podgórskim zapłacił za kilo słoniny 132 korony, chociaż ustalona cena wynosi 80 K.

(T) **DZIŚ SĄD DORAZNY** odbędzie się przed trybunałem wojskowym przy ul. Montelupich przeciw 9-ciu bandytom i ich hersztowi Dihlowi oskarżonym o liczne rabunki i morderstwa. Rozprawa potrwa zapewne kilka dni z powodu dużej ilości świadków sprowadzonych z kilku powiatów.

(T) **JAK DUDA I JEGO TOWARZYSZE SKRADLI GUMĘ.** Wczoraj aresztowano Stanisława Dudę l. 36 szewca, Piotra Sady'ego i Maryana Pizonia l. 26, pod zarzutem kradzieży koła samochodowego z gumą wartości 20.000 K na szkodę p. Seipa. Złodzieje ukryli zdobycz na placu powystawowym gdzie zostali wyśledzeni i aresztowani.

(T) **UCIECZKA WIĘZNIA Z BARAKÓW W DĄBIU.** Onegdaj z baraków dla internowanych w Dąbiu zbiegł Bela Rozawelgy poddany węgierski, przeciw któremu odbywa się śledztwo o szpiegostwo i oszustwa.

(T) **POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA** aresztowano wczoraj 43-letniego handlarza bydła z Krosna Mojżesza Breitowicza.

(T) **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY.** Wczoraj aresztowano pod zarzutem włamania się do sklepu Brygidy Cukier przy ul. Basztowej l. 12 (gdzie skradziono wiktuałów wartości 14.000 koron) Ignacego Wielgusa l. 28, Karola Rybickiego l. 31, i Michała Babraja l. 27.

SKŁADKI. W Administracyi naszego pisma złożono: **na cele plebiscytu:** Szkoła LI im. Król. Kingi w Podgórzu Mk 73.70. Urząd cłowy w Krakowie przez p. Arona Judę Korna Mk 35, Mojsia Sznapka z Cieszyna Mk 21. Dzieci szkolne z Rudny Wieilkiej Mk 28. Dzieci szkoły męskiej w Leżajsku Mk 33. K. Oświecimska jako nieprzyjęte honoraryum od adw. dra Rowińskiego Mk 35. — **Na Zielone Święta dla żołnierza w polu.** Szkoła LI im. Król. Kingi w Podgórzu Mk 99.80. K. Oświecimska, jako nieprzyjęte honoraryum od adw. dra Rowińskiego Mk 50. Kelnerzy kawiarni „Monopol“ w Krakowie zebrane między gośćmi Mk 97. — **Na dar Narodowy dla Naczelnika Piłsudskiego:** Sklepik uczniowski przy preparandzie nauczycielskiej w Miechowie (25 proc. czystego zysku) Mk 33.60. — **Na pomnik cmentarny męczenników Kosaczowa (Kołomyja):** Szkoła LI im. Król. Kingi w Podgórzu od grona nauczycielskiego Mk 21. — **Na pogorzelców:** Moisia Sznapka z Cieszyna Mk 7.

Smierć w pogoni za kapeluszem.

(T) Wczoraj po południu pociągiem, zdążającym ze Szczakowej do Krakowa, jechał Karol Chodocha, podurzędnik kolejowy ze Szczakowej. Gdy pociąg dojeżdżał do Krzeszowic, Chodosze, który wychylił głowę z okna, wypadł kapelusz. Chodocha, nie namyślając się długo, wyskoczył z wagonu podczas pełnego biegu pociągu, aby ratować swój kapelusz, a upadając na tor kolejowy, doznał silnych obrażeń na całem ciele, a nadto wstrząśnienia mózgu. W stanie beznadziejnym odwiozło go Pogotowie ratunkowe ze stacyi krakowskiej (dokąd nieszczęśliwego przywieziono tym samym pociągiem), do szpitala powszechnego na oddział chirurgiczny, gdzie Chodocho niebawem umarł.

Rekonstrukcya gabinetu odroczona.

Powodem nieobecność Naczelnika i wypadki ua froncie.

Warszawa (tel. M.). Nieobecność naczelnika państwa w Warszawie i rozgrywające się wypadki na froncie **usunęły na razie z porządku dziennego kwestyę przesilenia gabinetowego. Zwłoka ta nie oznacza jednak bynajmniej pozostawienia obecnego stanu rzeczy.**

Piastowcy, godząc się na odroczenie rekonstrukcyi gabinetu, brali przedewszystkiem pod uwagę owe dwa wymienione na wstępie momenty. W tym duchu rozumieć należy uchwałę Klubu Polskiego stronnictwa ludowego o potrzebie rekonstrukcyi gabinetu **we właściwym czasie.** Poważne koła poselskie kładą jednakże nacisk na tę okoliczność, że **niedopuszczalnem jest powtórzenie sytuacyi, wyłonionej po dymisyi gabinetu Paderewskiego, kiedy ministrowie dłuższy czas pełnili swoje obowiązki in statu demissionis, równocześnie zaś toczyły się konferencye o utworzenie większości i dokonywały się targi o teki ministeryalne. Fatalną przysługę sprawie konsolidacyi stronnictw sejmowych,** stroniących od warcholskiej taktyki związku ludowo-narodowego, **oddał konflikt, który rozegrał się na ostatniem posiedzeniu sejmowem między marszałkiem Trąmpczyńskim a grupą Wyzwolenia,** na tle wniosku, domagającego się przyspieszenia prac nad konstytucyą. Thugutowcy nie grzeszą co prawda zbytniem wyrobieniem politycz-

nem, oni nie zdołali jeszcze przyswoić sobie metod parlamentarnych, co odbija się zresztą także i w ostatniem ich oświadczeniu, pełnem inwektyw pod adresem stronnictw innych. Ale marszałek Trąmpczyński powinien był znaleźć modus vivendi, który uniemożliwiłby secesyę całego klubu z posiedzenia Sejmu w obronie tak popularnego hasła.

Olbrzymia manifestacya narodowa na Górnym Śląsku.

Bytom (tel. wł.). W dniu wczorajszym zamanifestował Górny Śląsk raz jeszcze swój płomienny patryotyzm. Wszędzie odbyły się uroczystości i olbrzymie pochody.

W Katowicach brało w pochodzie udział 195 tysięcy osób, w Bytomiu 30.000, w Hucie Królewskiej 25.000, w Rybniku 50.000, w Tarnowskich Górach 30.000 i t. d. Entuzyazm ludności jest olbrzymi.

W Raciborzu i Opolu doszło do krwawych zajść.

Bandyckie napady Niemców w czasie uroczystości w Raciborzu.

Zabici i ranni.

Racibórz. (PAT) **Do pochodu 3-go Maja stanęło 20 tysięcy** osób, sztandarów naliczono 50. **Zorganizowane bandy niemieckie rzuciły się na pochód. Zielona policya dobyła białej broni i nie chciała dopuścić manifestantów do komisyi koalicyjnej,** poczem Polacy wrócili pod osłoną włoskich żołnierzy do gmachu „Strzecha“, **lecz w pobliżu misyi koalicyjnej przyszło do bójki z Niemcami, przyczem raniono 8 Polaków, a 1 z członków Sicherheitswehry został podobno zabity. Policya aresztowała Polaków, którzy szli w mundurach wojskowych.**

Bytom. (PAT) Podczas wczorajszych zajść w Raciborzu **zabitych zostało trzech Niemców, jeden członek Sicherheitswehry, jeden żandarm i jeden cywilny. Z Polaków jest kilkunastu rannych, w tem kilku ciężko.**

Terror pruski szalał również w Opolu.

Bytom (PAT) Władze koalicyjne udzieliły pozwolenia na odbycie obchodu rocznicy Trzeciego Maja w Opolu. **Mimo tego Sicherheitswehr wezwała napływających z okolicy Polaków do rozejścia się.** Użyła ona przytem broni ręcznej przyczem było kilkunastu rannych. **Bojówka niemiecka wraz z Sicherheitswehr udała się następnie do konsulatu polskiego, gdzie usunięto godło polskie, które następnie Niemcy rzucili do rzeki.** W napadzie tym brali udział żołnierze niemieccy przebrani po cywilnemu, których sprowadzono pociągami **dając im bezpłatny przejazd. Podczas napadu na konsulat polski był obecny w konsulacie pułkownik angielski Parcival, który stwierdził, że stroną atakującą byli Niemcy.** Wśród robotników zapanowało wielkie wzburzenie.

Bolszewizm w Czechach wyrasta w siłę.

Praga. (PAT) „Pravo Lidu“ omawia ostatnie obrady czeskiego socyalno-demokratycznego kongresu, który się odbył w Pradze 28 i 29 kwietnia. **Dziennik wskazuje, że w toku obrad okazało się, iż w partyi socyalno-demokratycznej wytworzyła się bardzo silna grupa komunistyczna.** Wogóle od pewnego czasu w obozie socyalno-demokratycznym zarysowują się silnie radykalne prądy. **Grupa komunistyczna powzięła ostatnio uchwałę, aby utworzono rząd wyłącznie socyalistyczny,** gdyby zaś do tego rządu wszedł choć jeden zastępca kół burżuazyjnych, socyaliści mają się wstrzymać od udziału w rządzie. Dzienniki umiarkowane są silnie zaniepokojone tymi radykalnymi przejawami w obozie socyalistycznym.

Fatalna sytuacya gospodarcza w Czechach

Atak socyalistów na rząd. — Rozruchy w Chebie.

Praga (PAT) „Prager Tagblatt“ donosi, że na **posiedzeniu zarządu partyi socyalno-demokratycznej ostro atakowano rząd i zarzucano mu, że jest winien katastrofie aprowizacyjnej. Rząd zamierza w najbliższych dniach podnieść silnie ceny chleba.** Partya zwraca się przeciw temu wskazując, że musi to spowodować silne podwyżki płac. **Równocześnie wezwano rząd do zmiany polityki gospodarczej, która musi doprowadzić do katastrofy.**

Także inne pisma czeskie donoszą o silnem wzburzeniu ludności ze względów aprowizacyjnych. „Narodni Politika“ podaje, że w **Chebie 2000 robotników, którzy od dłuższego czasu nie dostawali chleba zaczęło strajk i ruszyli pod starostwo gdzie demonstrowali.** Ponieważ starosta nie mógł demonstrantom udzielić żadnych uspakajających zapewnień, **rozpoczęło się plądrowanie w całem mieście. Obrabowano szereg sklepów**

Fiasco czeskiej pożyczki premiowej.

Libeżec (PAT) „Reichenberger Ztg.“ donosi, **że czeska pożyczka premiowa dosięgła sumy zaledwie 250 milionów koron.** Ponieważ dzienniki czeskie poprzednio podawały o wiele większy sukces tej pożyczki, tłómaczą to obecnie w ten sposób, że czyniono to w celu propagandy.

Zniesienie centrali dewiz w Czechach.

Praga (PAT). Centrala dewiz została zniesiona. Równocześnie utworzono giełdę efektów i walorów. Giełda praska na razie nie notuje marek polskich.

Dalsze rokowania gospodarcze między Austryą a Czechami.

Praga. (PAT) Dzisiaj przybyła tu delegacya rządu austryackiego celem kontynuowania rokowań gospodarczych austro-czeskich.

Krwawe zajścia na dworcu kolejowym w Warszawie.

Ofiarą zajść padło życie 2 osób.

Warszawa. (Telef.) Na dworcu Brzeskim w Warszawie rozegrały się wczoraj ubolewania godne zajścia, **które pociągnęły za sobą śmierć jednego żandarma i jednej osoby cywilnej.** Żołnierze 63 pp. poznańskiego jadący na front wdali się w awanturę ze znajdującymi się na dworcu kolejowym kilku żydami, **przyczem jednego z nich niejakiego Rothberga z Włodawy poturbowali tak ciężko, że zmarł wkrótce. Przeciw żołnierzom wystąpiła straż kolejowa, która zaaiarmowała także żandarmeryę. Żandarmi** zaaresztowali 24 żołnierzy poznańskich, **którzy** uczestniczyli w ekscesach i **umieścili ich pod strażą na dworcu kolejowym. Żołnierze dowiedziawszy się o tem usiłowali odbić więźniów, a następnie gdy straż kolejowa nie dopuściła do tego, rozsypali się w tyralierkę i poczęli ostrzeliwać budynek stacyjny.** Padło w ten sposób do tysiąca strzałów. **Od strzałów tych zginął żandarm Zygmunt Horgel.** W tym czasie przybył z miasta samochodem oddział wojska z karabinem maszynowym, który położył kres walce. **Uwięziono dalszych 10 sprawców ekscesów.** Na miejsce zjechał prokurator wojskowy z sędzią śledczym i rozpoczął zaraz śledztwo.

Znowu sensacyjny proces polityczny.

Warszawa (tel. M.). **Redaktor „Gazety Grudziądzkiej“, Kulerski, zaskarżył redakcyę „Kuryera Poznańskiego“** za przedruk artykułu z „Gazety Warszawskiej“, w którym **Kulerskiemu zarzucono konszachty z Niemcami w czasie wojny.** Proces ten budzi wielkie zainteresowanie w świecie politycznym, ponieważ oczekują powszechnie ujawnienia niejednego dokumentu, dotyczącego polityki polskiej w czasie wojny.

Uniwersytet lwowski w nowym gmachu.

Lwów (PAT). Dzisiaj po południu o godzinie 5-tej w dawnym gmachu sejmowym odbyło się uroczyste posiedzenie senatu Wszechnicy Jana Kazimierza, z okazji odebrania tego gmachu dla Uniwersytetu.

3 Maja w Warszawie.

Warszawa. (Telef.) Święto Trzeciego Maja skupiło całą ludność Warszawy pod sztandarami narodowymi. Stolica miała odświętny wygląd. Sklepy, restauracye i kawiarnie były zamknięte. Tramwaje nie kursowały od godziny 9 rano do 3 po południu. W pochodzie wzięło udział kilkaset tysięcy ludzi. Wbrew zapowiedziom niektórych dzienników warszawskich naczelnik państwa nie wziął udziału w pochodzie, zatrzymany operacyami na froncie.

Katastrofa kolejowa w Brzecławie.

Praga (PAT) Z Brzecławy donoszą, że dzisiejszej nocy u wjazdu na dworzec kolejowy w Brzecławie wykoleił się pociąg pospieszny kursujący między Pragą a Boguminem. **Prawie** wszystkie wagony zostały silnie **uszkodzone.** Wśród podróżnych nie było wypadku.

Koalicya, a traktat z Węgrami.

Lyon (PAT) Radio. Konferencya ambasadorów odbyła 1 maja posiedzenie w obecności Juliusza Cambona i uchwaliła **wręczy odpowiedź koalicyi i delegatom węgierskim we czwartek. Pozwoliła również delegacyi tej na zwłokę 10-dniową celem powzięcia postanowienia w kwestyi traktatu pokojowego.** Konferencya **rozpatrywała** następnie **zakres** działania **różnych** komisyi dla oznaczania granic, a **mianowicie** komisyi dla granic między Polską a Niemcami **i** takiejże komisyi austro-węgierskiej. **Rozpatrywano** nadto kwestyę, czy można sprzedawać Niemcom cywilne statki napowietrzne. W tym względzie nie powzięto żadnej uchwały.

„Nowe mieszkanie“ Wilhelma.

Poldhu. (PAT) **Rząd holenderski postanowił przesiedlić byłego cesarza niemieckiego do Doorn w prowincyi Utrecht.**

Po zamknięciu kroniki.

Z pobytu wiceministra Heuricha w Krakowie.

Kraków, 4 maja.

W poniedziałek o godz. 9 rano **zwiedził** wiceminister Dom Matejki, gdzie **złożył na ręce kustosza** p. M. Szukiewicza 500 **marek na zapoczątkowanie** funduszu na **przywrócenie dawnego** typowego dla Krakowa artystyczn. wyglądu sieni w tym domu. **Następnie wziął udział w** pochodzie narodowym na **Wawel. Korzystając** z zetknięcia się z japońskim delegatem **międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Cieszynie,** p. Yamada, p. **wiceminister zwrócił jego uwagę** na wysoką wartość **znajdujących się w Krakowie zbiorów japońskich i na ten temat przeprowadzili** z p. Yamadą dłuższą rozmowę. **Po** odbyciu konferencyi prasowej, **która trwała od** godz. 1 do 4 p. wiceminister udał się o **godz. 5** do Bronowic, aby złożyć wizytę delegatowi **ministerstwa sztuki i kultury na Małopolskę, a obecnemu** prezesowi krakowskiej Rady **sztuki** p. Wł. Tetmajerowi. **Wieczorem p. wiceminister** był obecny na przedstawieniu w teatrze **im.** Słowackiego, wreszcie **udał się na raut do Tow.** sztuk pięknych.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strychalski — Druk. Ludowa Kraków.